

Stare Dobre Małżeństwo, Ach, kiedy znowu ruszą

Minęło wiele miesięcy,
Ale mnie nic nie minęło;
Czas dla mnie w miejscu przystanął;
Takie jest, chłopcy, takie jest piekło

Na odgłos kroków po schodach
Serce wciąż skacze do gardła,
Że może jednak to ona,
Ona - to: piękna moja zagłada.

Ach, kiedy znowu ruszą dla mnie dni?
Noce i dni!
I pory roku krążyć zaczną znów
Jak obieg krwi:
Lato, jesień, zima wiosna -
Do Boliwii droga prosta!
Wiosna, lato, jesień, zima -
Nic mi się nie przypomina!

Ni żyć już można, ni umrzeć.
Wypłakane łzy doszczętnie;
Oddycham ledwie i z bólem,
Kością mi w gardle staje powietrze

Czy tak już będzie i będzie,
Boże mój, Boże, mój Boże.
Zawsze i wszędzie w obłędzie,
Boże mój, wbijeś we mnie wszystkie noże!

Ach, kiedy znowu ruszą dla mnie dni?
Noce i dni!
I pory roku krążyć zaczną znów
Jak obieg krwi:
Lato, jesień, zima wiosna -
Do Boliwii droga prosta!
Wiosna, lato, jesień, zima -
Nic mi się nie przypomina!